

## Szalony koń

Budka Suflera

Mój teraz ruch, z życiem w szachy gram  
Moich figur coraz mniej, patrz królowej brak  
Kłótnia była, potem zmierzch, jakiś pusty bar  
Nie żegnałaś nawet mnie pani mego snu

Cóż mi z tych zębatych wież, czego bronić mam?  
Bierz to życie, wszystko bierz, wolę zostać sam  
Żeby tylko został mi, ten szalony koń  
Jak najszybszy z wszystkich pęd, tej muzyki dźwięk

----

Tuż za mostem światła czarnej rzeki toń  
W oparach rozlewisk dnia pęknięty dzwon;  
Rząd nut fioletowych niskim niebem gna  
Dziwny tworzą motyw pejzaż cały gra...

Chmury sypią iskry  
W żyłach pierwszy lód  
Pamięć gubi twarze na rozstajach dróg!

----

Galaktyk chłód  
Obcych światów blask  
Gardło złoty dusi pył  
Gorycz sięga dna

A mój utracony czas  
Gdzieś na pewno trwa  
Może jeszcze dojdę go  
Koń szalony gna

----

Znowu dzień lekkim krokiem z zboczy zszedł  
Żeglowałem w sinej mgle  
Czarną łodzią w sinej mgle  
Żeglowałem żyjąc wciąż gorzkim smakiem smutnych mórz...

Żeglowałem, żeglowałem w sinej mgle  
Żeglowałem, żeglowałem w sinej mgle

Żeglowałem w ujścia rzek  
Dobrych ptaków tropiąc ślad  
Wypatrując miasta wierzch  
Szkłanych oczekując wież.

Wymyśliłem dzieckiem je  
Uciekałem w myślach tam, uciekałem zawsze tam  
Gdy dorosły jestem już zapomniałem drogi tej!...  
Zapomniałem gdzie to jest  
Zapomniałem drogi tej  
Zapomniałem gdzie to jest  
Zapomniałem, w sercu nikły tylko ślad...

----

Tu brama lwów, tu stragan snów  
Na rynku karnawał trwa  
Już trzeci dzień bawimy się  
Tłum kolorowy i ty

Ile to lat tłustych i złych?  
Ile to lat nie byłem tu?  
Ile to lat tłustych i złych?  
Ile to lat nie byłem tu?  
Zapomniałem drogi tam  
Zapomniałem drogi tam  
W codzienności często swej  
Zapomniałem drogi tam

Dziś z pyłu dróg, zbłąkanych nut  
Na nowo wznoszę swój gród  
Z marzenia dom  
Dopóki on istnieje sens widzę żyć  
Zapomniałem drogi tam  
Zapomniałem drogi tam  
W codzienności często swej  
Zapomniałem drogi tam

----

Myśli wychodzą z cienia  
Coś w człowieku się zmienia  
I powracam z wyprawy na słoneczny ląd  
Oto znowu dni ruszyły  
Serce bije mocno szybko  
I nie rzucam ciągle słowa  
Słowa sens tylko znowu  
Biec przez tłoczne chcę ulice  
Zwykłym życiem się zachwycę  
Bo widziałem jak wygląda  
Jak wygląda mroczny brzeg

Tyko w porze wieczornej  
Bluesa koniem szalonym  
Na wyprawy się wypuszczam  
Gdzie bywałem już